

Homilia papieża Franciszka podczas czuwania z młodzieżą na Copacabana, sobotę 27 lipca.

Droga Młodzieży!

Gdy patrzę na was tu obecnych, przychodzi mi na myśl historia św. Franciszka z Asyżu. Przed krucyfiksem usłyszał on głos Jezusa, który do niego powiedział: „Franciszku, idź i odbuduj mój dom”. I młody Franciszek zareagował z gotowością i wielkodusznie na to wezwanie Pana, by odbudował Jego dom. Ale jaki dom? Stopniowo uświadamiał sobie, że nie chodziło o to, aby został murarzem i zreperował budynek z kamienia, ale aby wniósł swój wkład w życie Kościoła. Chodziło o oddanie się na służbę Kościoła, miłując go i pracując nad tym, aby coraz bardziej odzwierciedlało się w nim oblicze Chrystusa.

Także dzisiaj Pan nadal potrzebuje was, młodych, dla swego Kościoła. Drodzy młodzi, Pan was potrzebuje! Także dzisiaj wzywa każdego z was, byście szli za Nim w Jego Kościele i byli misjonarzami. Drodzy młodzi, Pan was wzywa! Nie masę! Ciebie, i ciebie i ciebie, każdego. Słuchajcie w sercu, co do was mówi. Myślę, że czegoś możemy się nauczyć z tego, co dokonało się w tych dniach, z tego, że musieliśmy z powodu złej pogody zrezygnować z odbywania tego Czuwania na „Campus Fidei” w Guaratiba. Czy czasem Pan nie chce nam powiedzieć, że prawdziwe pole wiary, prawdziwy „Campus fidei”, to nie miejsce geograficzne, ale to my sami. Tak! To prawda! Każdy z nas, każdy z was, ja, wszyscy! A być uczniem, misjonarzem, znaczy wiedzieć, że jesteśmy polem Bożej wiary! Dlatego, wychodząc od obrazu pola wiary, pomyślałem o trzech obrazach, które mogą nam pomóc lepiej zrozumieć, co to znaczy być uczniem i misjonarzem: pierwszy – pole jako teren, na którym się sieje; drugi – pole jako miejsce treningu, i trzeci – pole jako plac budowy.

1. Pierwszy: Pole jako teren, na którym się sieje. Wszyscy znamy przypowieść Jezusa opowiadającą o siewcy, który poszedł siał na polu. Niektóre ziarna padły na drogę, wśród kamieni, między ciernie i nie mogły wzrosnąć. Inne natomiast padły na ziemię żyzną i wydały obfity plon (por. Mt 13, 1-9). Sam Jezus wyjaśnił znaczenie tej przypowieści: ziarnem jest Słowo Boże, które pada w nasze serca (por. Mt 13, 18-23). Dzisiaj... każdego dnia, ale dzisiaj szczególnie, Jezus sieje. Kiedy przyjmujemy Słowo Boże, jesteśmy polem wiary! Proszę, pozwólcie Chrystusowi i Jego Słowu wejść w wasze życie, pozwólcie wejść zasiewowi Słowa Bożego, pozwólcie, aby się zakorzenił i wzrastał! Bóg robi wszystko, ale wy pozwólcie Mu działać, pozwólcie aby On sprawiał ten wzrost!

Jezus mówi nam, że nasiona, które padły na skraj drogi lub między kamienie czy też między ciernie, nie wydały plonu. Myślę, że uczciwie możemy się zapytać: Jaką glebą jesteśmy, jaką glebą chcemy być? Może czasami jesteśmy jak ta droga: słuchamy Pana, ale nic nie zmienia się w naszym życiu, bo dajemy się zagłuszyć licznym powierzchownym wezwaniom, których słuchamy. Pytam was, ale nie odpowiadajcie teraz – każdy niech odpowie w swoim sercu: Jestem młodym ogłuszonym, młodą ogłuszoną? Czy jesteśmy jak teren kamienisty: z entuzjazmem przyjmujemy Jezusa, ale jesteśmy niestali i w obliczu trudności nie mamy odwagi iść pod prąd. Każdy z nas niech odpowie w swoim sercu: mam odwagę, czy jestem tchórzem? Albo jesteśmy jak teren ciernisty: rzeczy, negatywne namiętności tłumią w nas słowa Pana (por. Mt 13, 18-22). Mam zwyczaj w moim sercu odgrywać podwójną rolę: przymilać się Bogu i przymilać się Diabłu? Chcieć otrzymywać ziarno Jezusa i równocześnie pielęgnować ciernie i chwasty, jakie rodzą się w moim sercu? Dziś jednak jestem pewien, że zasiew może paść na ziemię żyzną. Słyszymy od tych świadków, jak zasiew padł na żyzną ziemię. „Nie, Ojczy, nie jestem żyzną ziemią, jestem nieszczęściem, jestem pełen kamieni, cierni, wszystkiego”. Tak, może się zdarzyć, że tak jest na powierzchni, ale odłóż odrobinę, kawałek żyznej ziemi, i pozwól żeby padł tam, a zobaczysz jak wzrasta. Ja wiem, że chcecie być dobrą glebą, prawdziwymi chrześcijanami, chrześcijanami nie na pół etatu, nie chrześcijanami „skostniałymi”, zadufanymi w sobie, sprawiającymi wrażenie chrześcijan, a w rzeczywistości nic nie robiącymi; nie chrześcijanami powierzchownymi, tymi „na pokaz”, ale chrześcijanami autentycznymi. Wiem, że wy nie chcecie żyć w iluzji nietrwałej wolności, która poddaje się nurtom mody i kieruje chwilowymi korzyściami. Wiem, że mierzycie wysoko, do decyzji definitywnych, dających pełny sens. Jest tak, czy się mylę? Czy tak jest? Dobrze, jeżeli tak jest, zróbmy jedną rzecz: wszyscy w ciszy wejrzymy w serce i każdy z nas niech powie Jezusowi, że chce otrzymać zasiew. Powiedzcie Jezusowi: zobacz, Jezu, te kamienie, zobacz ciernie, zobacz chwasty, ale zobacz też ten mały kawałek ziemi, który ofiaruję Tobie, aby padł na nią zasiew. W ciszy, pozwólmy zasiewowi Jezusa wnikać. Pamiętajcie o tej chwili, każdy zna imię zasiewu, który wnikał. Pozwulcie mu wzrastać, a Pan Bóg się o niego zatroszczy.

2. Pole. Pole, oprócz tego, że jest miejscem zasiewu, jest też miejscem treningu. Jezus powołuje nas, abyśmy szli za Nim przez całe życie, prosi, abyśmy byli Jego uczniami, „grali w Jego drużynie”. Większość z was lubi sport. A tutaj, w Brazylii, podobnie jak w innych krajach, piłka nożna jest pasją narodową. Tak, czy nie? A co robi piłkarz, kiedy zostaje powołany w skład drużyny? Musi trenować, i to dużo trenować! Podobnie jest w naszym życiu uczniów Pana. Św. Paweł, opisując chrześcijan, mówi nam: „Każdy, kto staje do zapasów, wszystkiego

sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś – nieprzemijającą” (1 Kor 9, 25). Jezus daje nam coś więcej niż Puchar Świata! Coś więcej niż Puchar Świata! Jezus daje nam możliwość owocnego i szczęśliwego życia, a także proponuje nam przyszłość z Nim, która nie będzie miała końca, życie wieczne. To nam daje Jezus. Ale domaga się, abyśmy zapłacili bilet, a biletem jest to, że trenujemy, abyśmy „byli w formie”, abyśmy bez lęku stawiali czoła wszystkim sytuacjom życiowym, dając świadectwo naszej wierze. Ojciec, teraz każe nam wszystkim modlić się? Nie? Pytam ciebie.... ale odpowiedzcie w waszym sercu, nie na głos, ale w ciszy: modłę się? Niech każdy odpowie. Rozmawiam z Jezusem, czy boję się milczenia? Pozwalam, aby Duch Święty mówił w moim sercu? Pytam Jezusa: co chcesz, abym zrobił, czego pragniesz od mojego życia? To znaczy trenować. Pytajcie Jezusa, rozmawiajcie z Jezusem. A jeśli w życiu popełnicie błąd, potkniecie się, robicie coś złego, nie lękajcie się. Jezu, popatrz, co zrobiłem! Co teraz powinienem zrobić? Rozmawiajcie jednak z Jezusem zawsze, w dobrym i złym, gdy zrobicie coś dobrego i gdy zrobicie coś złego. Nie bójcie się Go! To jest modlitwa. W ten sposób trenujecie dialog z Jezusem w misyjnym naśladowaniu! Przez Sakramenty, dzięki którym wzrasta Jego obecność w nas. Poprzez braterską miłość, umiejętność słuchania, zrozumienie, przebaczenie, otwarcie się, pomaganie innym, każdej osobie bez wyjątku, bez wykluczania. Drodzy młodzi, bądźcie prawdziwymi „atletami Chrystusa”!

3. I trzecie: Pole jako plac budowy. Tu widzimy, jak można było to tu zbudować: zaczęli się poruszać chłopcy i dziewczęta, wzięli się do pracy i wybudowali kościół. Kiedy nasze serce jest dobrą glebą, która przyjmuje Słowo Boże, kiedy „przepacamy koszulkę”, starając się żyć po chrześcijańsku, doświadczamy czegoś wielkiego: nigdy nie jesteśmy sami, jesteśmy częścią rodziny, w której bracia przemierzają tę samą drogę: jesteśmy częścią Kościoła. Ci chłopcy i te dziewczęta nie byli sami, ale wspólnie przebyli drogę i zbudowali kościół, wspólnie dokonali tego, co zrobił św. Franciszek. Budować, naprawiać Kościół! Pytam cię: chcecie budować Kościół? [Tak...] Zmobilizujecie się, żeby to zrobić? [Tak...] A jutro zapomnicie to „tak”, które wypowiedzieliście? [Nie...] To mi się podoba! Jesteśmy częścią Kościoła, więcej, stajemy się budowniczymi Kościoła i aktywnymi twórcami historii. Chłopcy i dziewczęta, proszę was: nie ustawiajcie się w „ogonie” historii. Bądźcie twórcami. Grajcie w ataku! Kopcie piłkę wpród, twórcie lepszy świat, świat braci, świat sprawiedliwości, miłości, pokoju, braterstwa, solidarności. Grajcie zawsze w ataku! Św. Piotr mówi nam, że jesteśmy żywymi kamieniami, które tworzą duchową świątynię (por. 1 P 2, 5). A patrząc na to podium, widzimy, że ma ono kształt kościoła zbudowanego z żywych kamieni. W Kościele Jezusa my jesteśmy żywymi

kamieniami, a Jezus nas prosi, byśmy budowali Jego Kościół. Każdy z nas jest żywym kamieniem, jest częścią konstrukcji, i kiedy nadchodzi deszcz, jeśli brak tego kawałka, powstają przecieki i woda wchodzi do domu. I nie budujcie małej kaplicy, która może pomieścić tylko grupkę osób. Jezus domaga się od nas, aby Jego Kościół żyjący był tak wielki, żeby mógł pomieścić całą ludzkość, by był domem dla wszystkich. Mówi do mnie, do ciebie, do każdego: „Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody”. Dziś wieczór odpowiedzmy Mu: Tak, Panie, ja także chcę być żywym kamieniem. Razem chcemy budować Kościół Jezusa! Chcę iść budować Kościół Chrystusowy! Chcecie to powtórzyć? Chcę iść budować Kościół Chrystusowy. Zobaczmy teraz... [młodzież powtarza] Potem musicie pamiętać, że powiedzieliście to razem.

Twoje młode serce pragnie budować lepszy świat. Śledzę wiadomości ze świata i widzę, że bardzo wielu młodych w wielu częściach świata wyszło na ulice, żeby wyrazić pragnienie cywilizacji bardziej sprawiedliwej i braterskiej. Młodzi na ulicach. Są to młodzi, którzy chcą być twórcami przemian! Wy jesteście tymi, którzy mają przyszłość! Wy... Przez was przyszłość wkracza w świat. Proszę was, abyście byli twórcami tych przemian. Nie przestawajcie pokonywać apatii, ofiarując chrześcijańską odpowiedź na niepokoje społeczne i polityczne, jakie pojawiają się w różnych częściach świata. Proszę was, abyście byli budowniczymi świata, byście podjęli trud na rzecz lepszego świata. Droga młodzieży, proszę was: nie patrzcie na życie „z balkonu”, zaangażujcie się w nie – Jezus nie stał na balkonie, zanurzył się w życiu – nie patrzcie na życie „z balkonu”, zanurczcie się w nim jak Jezus.

Pozostaje jednak pytanie: od czego zaczynamy? Kogo poprosimy, by dał temu początek? Kiedyś zapytano Matkę Teresę z Kalkuty, co powinno się zmienić w Kościele, jeśli chcemy zacząć, to od której ściany? Od czego – zapytano Matkę Teresę – trzeba zacząć. Od ciebie i ode mnie! – odpowiedziała. Miała determinację ta kobieta! Wiedziała od czego zacząć. I ja dzisiaj przywłaszczam sobie słowo Matki Teresy i mówię ci: zaczynamy? Od czego? Od ciebie i ode mnie! Każdy, znowu w ciszy, niech się zapyta: jeśli mam zacząć od siebie, od czego zaczynam? Niech każdy otworzy swoje serce, aby Jezus mu powiedział od czego zacząć.

Drodzy przyjaciele, nie zapominajcie: jesteście polem wiary! Jesteście atletami Chrystusa! Jesteście budowniczymi piękniejszego Kościoła i lepszego świata. Wznieśmy nasze oczy do Najświętszej Maryi Panny. Ona pomaga naśladować Jezusa, daje nam przykład poprzez swoje „tak” powiedziane Bogu: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego!” (Łk 1, 38). Powiedzmy to Bogu także i my, wraz z Maryją: niech mi się stanie według Twego słowa. Niech się tak stanie!

